

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2-4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1-2.

WARUNKI PREENUMERATY:

miejsiecznie w administr. 9 mb. z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.

CENA OGŁOSZEN:

za wiersz petitu jednoszpaltowy w tekście i nekrologi 3 rub., za tekstem 2 mk.

Restauracja „POD NIEDŹWIEDZIEM“

ul. 5-to Jerska Nr 1 wejście z Placu Katedralnego

spotkanie Nowego Roku.
Kolacja z 3-ch dań z szampanem 30 m. od osoby.



PIERWSZO-RZĘDNY ZAKŁAD MASZYN DO PISANIA

J. KUZNIEC,

WILEŃSKA Nr 25.

WILEŃSKA Nr 25.

poleca maszyny do pisania wszelkich systemów, maszyny do szycia, gramofony, pianina i inne muzyczne instrumenty. Przy zakładzie specjalna pracownia naprawy różnych maszyn do pisania, do szycia i innych instrumentów.

NAJWIĘKSZA NA LITWIE CUKIERNIA I RESTAURACJA

„PARISIEN“

RÓG UL. 5-TO JERSKIEJ I WILEŃSKIEJ.
Na pożegnanie starego i powitanie Nowego Roku 1920
odbędzie się w środę, 31 grudnia i we czwartek, 1 stycznia

WIELKI KONCERT

z udziałem znakomitej śpiewaczki P. SZUWAŁOWEJ i zespołu artystycz.
Początek koncertu: (31-go o godz. 12 w nocy, koniec o godz. 2 w nocy.
(1-go » » 10 wiecz., » » » 12 » »)

Znana Restauracja „St. Georges“
5-to Jerska.

Spotkanie Nowego Roku
KONCERTY. KWARTETY.

DZIŚ!!!

DZIŚ!!!

w Brystolu

na powitanie Nowego Roku
??? mnóstwo miłych i wesołych niespodzianek ???
nadto 2 orkiestry muzyki.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 30 grudnia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Bilne wypadki nieprzyjacielskie w okolicy Dąwiny i na południe od Homia zostały odparte. Atak nieprzyjacielski na wieś Starkowo na północ od Bobrujska i równoczesny atak wzdłuż szosy Mohylewskiej nie miały powodzenia. Na odcinku poleskim artylerja nasza skutecznie ostrzeliwała pozycje nieprzyjacielskie, pod Skrygallowem i Chustasja.

FRONT WOŁYŃSKI.

Bez zmiany.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego Haller, pułkownik.

TELEGRAMY.

WARSZAWA 30 bm. (Tel. wł.) — Dzienniki ruskie donoszą, że **Potlura zawarł układ z Polską**, mocą którego rezygnuje z Galicji Wschodniej. Układ przewiduje jako granicę polsko-ukraińską linię Zbrucza i Horynia.

WARSZAWA 30 bm. (tel. wł.) — Wobec cofnięcia się Denikina **Polacy zajęli Pieskirow.**

WARSZAWA 30 bm. (tel. wł.) — W najbliższym czasie rozpoczyna się **rozkowywanie z bolszewikami w kwestji wymiany jeńców internowanych.**

WARSZAWA 30 b. m. (tel. wł.) — Rząd polski zgodził się na **przejazd Radka Sobelona z Niemiec przez Polskę do Sowdepji.**

PARYŻ 30 b. m. (P. A. T.) — Clemenceau w Izbie deputowanych stwierdził, że konferencja londyńska ujawniła zupełną **zgodność zamiarów Francji i Anglii.** Sprawa Bjeki wrócić zostanie pomyślnie rozwiązana. W sprawie Polski zawieszono uchwałę co do mandatu na 25 lat dla **Galicji Wschodniej** za zgodą Lloyd George'a. Sprawa ta będzie następnie ostatecznie zdecydowana. W sprawie Rosji piętnował Clemenceau barbarzyństwo rządu sowieckiego i oświadczył, że **Francja nie zawrze z nimi pokoju.** Państwa sprzymierzone otoczą Rosję drutem kolczastym. Poza tym stoi tam na straży Polska, której Batasta będzie udzielała pomocy jako narodowi atakowalnemu przez bolszewików. Wreszcie oświadczył Clemenceau, że po wyborach prezydenta poda się do dymisji. Ista 458 głosami przeciwko 7-ku wyraziła mu votum saufaisa.

PARYŻ 30 b. m. (P. A. T.) — Von Loersner zapewnił, że **delegacja niemiecka** oczekiwac będzie w Paryżu dalszych instrukcji od swego rządu.

LONDYN 30 b. m. (P. A. T.) — Jak dzienniki donoszą państwa sprzymierzone postanowiły **zaiszczyc 3-kręty niemieckie**, zatopione pod Scapa Flow.

GDANSK 30 b. m. (P. A. T.) — Biuro Wolffa donosi: Clemenceau w Izbie Posłów oświadczył że w Londynie usunął z nieograniczonym terminem **prawa Polski do Galicji Wschodniej.**

WIEDEN 30 b. m. (P. A. T.) — **Druga konferencja pokojowa** zbierze się w Paryżu 7-go stycznia.

WIEDEN 30 b. m. (P. A. T.) — Rząd amerykański ogłosił komunikatem, że ze Stanów Zjednoczonych **wydalono 250 rosjan** za spisek w celu obalenia rządu i ustroju społecznego.

WIEDEN, 30 b. m. (P. A. T.) — Z Londynu donoszą: W czerwcu 1920 roku wyruszy do Bieguna południowego ekspedycja Johna i Cope. Ekspedycja weźmie z sobą samolot dla przebycia barjery lodowej.

WIEDEN 30 b. m. (P. A. T.) — Z Paryża donoszą iż **podatki pośrednie i bezpośrednie** zostaną podwyższone o połowę.

PARYŻ 30 b. m. (P. A. T.) — **Rokowania z delegatami niemieckimi** w sprawie traktatu rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

NOWY JORK 30 b. m. (P. A. T.) — **60,000 bolszewików ma być wydalonych z Ameryki** i przewiezonych do Rosji.

LONDYN 30 b. m. (P. A. T.) — Zamykając sesję parlamentu **król wygłosił mowę**, w której stwierdził przyjazne stosunki z państwami sprzymierzonymi i zalesił oszczędność oraz wzmoczenie produkcji.

PARYŻ 30 b. m. (P. A. T.) — Z Waszyngtonu donoszą: **W sprawie Syberji** Japonia pragnie współdziałać ze Stanami Zjednoczonymi.

LWÓW 30 b. m. (P. A. T.) — Z okazji **rocznicy uwolnienia Poznania**, odbył się obchód uroczystego złożenia wieńca na grobach Wielkopolan poległych w obronie Lwowa. Wieczorem odbył się szereg obchodów na cześć Wielkopolski.

STRASBURG 30 bm. (P. A. T.) — **W Alzacji obrzymia powódź.** Wiele wsi zatopionych, drogi zniszczone, mosty zerwane. Ruch pocągów przerwany.

PARYŻ 30 b. m. (P. A. T.) — Izba deputowanych uchwaliła **przewizyczny budżet** trzymiesięczny wynoszący 12 miliardów franków.

WASZYNGTON 30 bm. (P. A. T.) — Według informacji tutejszych, w pierwszych dniach stycznia zawarty będzie **kompromis senatorów republikkańskich z demokratami** poczem nastąpi ratyfikacja pokoju.

BUDAPESZT 30 bm. (P. A. T.) — Władze węgierskie nie dale, jak przed 10-ma dniami, wpadły na trop spisku, smierzącego do samachu komunistycznego. Pierwszym celem owej akcji było — **pozabawic armję narodową dowództwa.** Następnie planowano samach na obecny rząd. Przewódców spisku i ich współników aresztowano.

Bądź silnym!

Ostatnie dni tego roku przyniosły nam w darze gwiazdkowym nader radośną wieść: Galicja Wschodnia została dla Polski odzyskana, odzyskana po wsze czasy.

Są ludzie, którzy ten niezawodny tryumf polski i zasługę jego przypisać chcą ministrowi spraw zagranicznych — p. Patkowi w związku z jego obecną podróżką do Paryża. Nie niemamy przeciwko osobie p. ministra, trudno jednak nam uwierzyć w tak cudowny skutek jego wymowy, tak znaczny wpływ jego osobistości: przyjechał, przemówił... zwyciężył. Tem trudniej uwierzyć nam, iż decyzja w tak ważnej bądź co bądź sprawie nie mogła zapadć z dnia na dzień, niemal z godziny na godzinę, że musiała ona wcześniej już być omówiona i powzięta — mianowicie czasu pobytu Clemenceau w Londynie, na konferencjach jego z Lloyd Georgem — co sresztą potwierdzają pisma zagraniczne.

Jeszcze na jedną okoliczność chcielibyśmy zwrócić uwagę, że właśnie te sfery i te osobistości, które stoją za ministrem Patkiem, któreby go za swego człowieka chciały uwatré, pierwsze gotowe były zgodzić się z pierwotnym projektem Batasty dwudziestopięcioletniego mandatu. Czas to przecie nie tak dawno, przejrzysty odnośne organy prasowe, przypomnijmy sobie orzeczenia w tej sprawie osób wybitnych, a przyznamy raczej powyższemu twierdzeniu.

Nie talent dyplomatyczny p. Patka, któremu nie myślimy sresztą ujmy czynić, zwyciężył w tej sprawie, lecz zgodny i potężny odruch całego narodu, który, nie dbając o świadectwie traktatowy, powstał jak jeden mąż w obronie słusznych praw swoich. To zaważyło, i zaważy zawsze ile razy wystąpiły zgodne, silne i zdecydowane, czy to wobec zagranicy, czy też wewnątrznych naszych wrogów.

Nie tak dawno przecie, gdy Sejm uchwalił, wbrew głosom żydowskim, ustawę o święceniu niedzieli, poseł G. Gabanum zawołał: «Straciliście Galicję Wschodnią»

Wypadki nie długo kazaly na ten raz czekać na siebie i p. Gabanum otrzymał odpowiedź na jaką zasługiwał. Otrzymała też Polska nauka jakimi drogami iść, jakich środków używać, na kogo jedynie liczyć powinna i może. Jeżeli zaś minister Patka niezawodnie przyczynić się musiał do ostatniego naszego tryumfu,

to właśnie dla tego, iż mógł obecnie wystąpić w Paryżu jako minister gabinetu, opierającego się na większości sejmowej, mającego za sobą — mór —

Naród — oto jest siła, z której powstała Polska, którą przetrwa najcięższe koleje. Tobis, Narodzie Polskie, w ostatnich dniach roku starego, pierwszego roku Twojej swobody, składamy hołd, składamy życzenia nasze: bądź silnym i Sławnym wiara, silnym miłością, silnym moralnie i fizycznie. Naucz się liczyć na własne swe siły, na czyste sumienie twoje, na słuszną twą sprawę i na hartowny twój miecz — tem pokonasz wrogów twych zewnętrznych i wewnętrznych.

J. O.

Uroczystości Poznańskie.

POZNAŃ 30 b. m. (P. A. T.). — Podczas obiadu galowego na cześć Naczelnika Państwa **marzalek sejmowi** wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że należy zrobić rachunek sumienia. Zażyczył on błędy, których się wyprzeć nie chcemy. Przedewszystkiem jest to fala lenistwa, pojmowanie wolności jako prawa niepracowania, drugim zaś błędem jest pesymizm, paraliżujący wszelkie wysiłki, a przytem niezasadniony, bowiem kraj nasz ma wszelkie dane po temu, by stać w rzędzie pierwszych krajów świata.

Trzecim błędem jest przypisywanie dzielnic Wielkopolskiej separatyzmowi dzielnicowemu. Wielkopolska zamknęła się pod względem gospodarczym po to tylko, by przewyżkę zbiorów oddać reszcie Rzeczypospolitej, lecz nie pozwoliła prześcignąć się żadnej dzielnicy w gotowości do poświęceń. Ten właśnie duch poświęcenia niech zawsze nad dzielnicą panuje.

POZNAŃ 30 b. m. (P. A. T.). — Przemówienie **Naczelnika Państwa** w Poznaniu, w dniu 28 b. m. 1919 roku.

Szanowni Panowie! Pan minister Seyda dziękował mi za to, że przyszedłem do Poznania aby dzielić z Wami radość z powodu przeżycia pierwszego roku swobody. To dzielenie radości z Wami byłoby przyjemnym obowiązkiem, przyjechałem jednak nie tylko z tego powodu. Skłoniły mnie do tego również pobudkami natury bardziej osobistej. Powstanie poznańskie, zwycięstwo odniesione w ciągu kilku dni nad Niemcami zrobiło w mej pracy tak wielką ulgę, że odczuwałem kołnieszność w dniu rocznicy jego zwycięstwa tu osobistego podziękowania.

Szanowni Panowie! Uprzymiśnijcie sobie, co się działo rok temu. Dwie części Polski, Kongresówka i Galicja zostały oswobodzone od najzłodsów i były wprawdzie wolne, lecz zniz niepodległości narodowej zaledwie tili w tych krajach. W pierwszej chwili wolna ziemia polska została zagrożona i napadnięta z jednej strony przez ruskich, z drugiej przez Czechów. Położenie Polski było nadzwyczajnie ciężkie, a ciężar ten musiałem odczuwać przedewszystkiem ja przez los postawiony do zachowania sił swego narodu, do obliczenia do czego odczyna moja jest zdolna. Wierzę, że Wam też nie jest łatwo w tym czasie, w samotnym raucnym na krańcu stolicy Belwederze, opuszczać ręce w bezsilie i poddawać się rozpaczom pomimo że ani z natury, ani z charakteru do tych uczuć nie jestem skłonny. Bo i na cóż miałem liczyć lub rachować? Gdy przystępowałem do rachunku technicznego, to dawał mi on zawsze wielkość ujemne. Czy miałem rachować łachmany, w które ubierałem żołnierza, posyłając go na bój pod Lwowem? Czy liczyć dniury w butach żołnierza w mroźną trzaskającą stojącego na warcie? Czy oceniać niedoświadczenie młodego żołnierza, posłanego na boje często bez znajomości karabinu, z którego miał strzelać? Czy liczyć depesze, donoszące z pod Lwowa o braku amunicji i o tem że wystarczy jej zaledwie na dwie godziny boju. Czy wreszcie rachować miałem ilości ludzi, których jeszcze przyjąć będą musiał, aby wysłuchać po raz tydzień któryś, że on i naród to jedno i że on jest właśnie posiadaczem gotowego

patentowanego środka dla ratowania zagrożonej ojczyzny? Nie! Rachunek techniczny dawno mi zawiódł, to też od tego rachunku szedłem do odczytania znaków, od których często z pogardą odwraca się człowiek pozytywnej, do odczytania tych hieroglifów, które obowiązany jest czytać każdy kierownik — hieroglifów, które każdy tłumaczyć jest wola inacz — hieroglifów, mówiących o sentymentach, uczuciach, zamiarowości o wszystkim tem, co stanowi duszę człowieka, grup ludzkich i narodów. Podstawa dla rachunków jak Panom wiadomo — niepewna, chybka, zwodnicza i gdy w nocy bezsenne njemne cyfry techniczne ścigał w jedno z niepewnymi hieroglifami, wykładał mi usnąć narodu, a teraz przy sumowaniu odczuwałem stare, znane tak dobrze z lat niewoli mi wiadome, a tak ciężkie słowa: słabość, bezsilie, niemoc...

A jednak z największych porycji rachunku, który obowiązany byłem czytać — sejmowały Niemcy. Pobite na zachodzie i na wschodzie pozostawały one jednak siłą na zachodniej naszej granicy. U was, na północy w Prusach Zachodnich i Wschodnich panowały one niepodzielnie. Na wschodzie o niecałe 200 km. od Warszawy przelewało się mrowie najczystsze bagietami, usbrojone od stóp do głowy, tysiącokrotnie silniejsze od nas technicznie. Przelewało się ono, omijając narazie wolne części Polski i dążąc z powrotem do Niemiec. Jaka jest siła wewnętrzna tych setek i setek tysięcy ludzi, to pozostawało zagadką, której rozstrzygnąć w owe czasy nie byłem zdolny. I wtedy właśnie wybuchło nasze powstanie, które w kilku dniach odniosło świetne zwycięstwo, oswobodzając jednym rzutem dużą część dawnego zaboru pruskiego. Jeżeli więc dręczące pytanie moje nie zostało rozstrzygnięte, to w każdym razie wiele jego stron zostało wyjaśnionych w moim za całą Polskę rachunku. Zamiast niejasnych, niepewnych hieroglifów mogłem już stawiać ściślejsze, bardziej określone plany. Dostałem wówczas tak wielkiej ulgi, że dotąd, po roku, żywe uczucie wdzięczności ogarnia mnie, gdy myślę o tych sprawach. A sądzę, że wraz z mną ulgi tej doznała i wdzięczność podzielnia ziemi Polska. Tem uczuciem ożywiony, tą radością przejęty, wnoszę Szanowni Panowie mój kielich na szlachetny bohaterów, którzy Poznań i inne okolice waszej dzielnicy z pod obojętnej pomocy oswobodzili, którzy pierwsi odkryli słabość najbardziej przemożnego naszego wroga. Niech żyją!

POZNAŃ 30 b. m. (P. A. T.). — 29 go grudnia, w rocznicę oswobodzenia Poznańskiego, **prezydent ministrów Skulski** w mowie swej podkreślił zasługi jakie Wielkopolska położyła w walce z narodem niemieckim przeciwko narodowi polskiemu. Zażyczył on, że Polska oprze swój byt na podstawach sprawiedliwości oraz poszanowania praw i obyczajów tych narodowości, które się znajdują w obrębie granic Rzeczypospolitej. Ceniąc wysoko przyjaźń innych narodów i dochowując wierności w przymierzu z nimi Polska pragnie gruntować swój byt ekonomiczny i państwowy również na silnej organizacji własnej. Przemówienie swe prezes ministrów zakończył wezwaniem Wielkopolski do udziału we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego.

Listy z Warszawy.

Warszawa 27 grudnia.

Święta w Warszawie minęły w spokoju i ciszy. Żaden teatr nie spłonił ani żadnego zamachu bolszewickiego nie mieliśmy. Stacja pogotowia zanotowała kilkadziesiąt wypadków zwichniętych, rozstających w związku z świętami. A w kołach politycznych była już wiadoma decyzja Ententy, wezwijająca rozstrzygnięcie sprawy Wschodniej Małopolski na czas nieograniczonej.

Pan Prallon musiał mieć wielką satysfakcję, gdy o tym fakcie dla nas tak radosnym uwiadomił w pierwszy dzień świąt szefa sekcji dra Stanisła-

wa Okęckiego, pełniącego teraz pod nieobecność ministra Patka, gdy nie powołano jeszcze podsekretarza stanu, którymi mają być pp. Marjan Seyda i Jan Dąbki, kierownictwo ministerjum spraw zagranicznych. Pan Prallon musiał mieć wielką satysfakcję, obojętne takie postanowienie, przesuwające stanowisko pana Lloyd'a George'a, jest objawem zwycięstwa tygrysa Clemenceau nad Anglią. Jest świadectwem wzrostu wpływów dyplomatycznych francuskich po ostatnich wyborach, okazuje, iż pogłoski, jakoby Clemenceau na konferencji londyńskiej uzyskał przewagę nad Lloydem George'm, nie były pozbawione podstaw.

Dają nam więc prawo do przypuszczeń, iż teraz Clemenceau, najsilniejsza bodaj osobistość w dzisiejszym świecie politycznym, znacznie rozwinął inne zawile zagadnienia polityczne, a przedewszystkiem kwestję wschodnią, a z nią sprawę naszych granic wschodnich. Dają prawo do przypuszczeń, iż teraz nagląca dla nas sprawa ostatecznego ratyfikowania traktatu wersalskiego, a z nią objęcie siem byłej dzielnicy pruskiej, zostanie przyśpieszone i w stosunku do Niemiec, a także i bolszewików, zaplanuje pomiędzy koalicją inny pogląd, a nad brakiem decyzji i knaktatorstwem zapanuje stanowczość, której kapitał wyrazem był zawsze Clemenceau.

Nieustanne przewleknięcie ratyfikacji traktatu wersalskiego w sposób fatalny odbija się na naszych nie tylko politycznych stosunkach.

Pomijamy niedostępność naszą do morza, so w wielkim stopniu utrudnia nam możliwość komunikowania się ze światem i tę niezwykłą zależność od Czechów, przez których posiadamy jedyny korytarz do zachodu, przerywany co prawda często, zależność wysykaną przez Czechów w sposób brutalny, dająca im sposobność do szantażowania nas na Śląsku Cieszyńskim, — ale wskażemy na wahanie się kapitału, który nie chce przyścisnąć do Polski w obawie nowej wojny niemieckiej, w obawie kataklizmów i wobec nieregulowania stosunków. W momencie ustalenia granicy zachodniej, gdy Polska uzyska odwieczne swe ziemie i dziedziczy polskie i zapanuje nad całą Wisłą, wylaniają się przed kapitałem nowe perspektywy, dalekie horyzonty, tem rozleglejsze, iż w ślad zatem pójdzie przyłączenie Górnego Śląska do Rzeczypospolitej.

Wreszcie uruchomienia przemysłu i ożywienia się handlu ideologia bolszewicka, posiadająca główne oparcie przedewszystkiem w niemieckich warunkach egzystencji, traci swe racjonalne oparcie. W państwie zwyciężkim, przed którym rozwijają się horyzonty potęgi i wielkości, niema obaw przełomów wewnętrznych, zwłaszcza jeśli naród jest tak silnie przepełniony uczuciem patriotyzmu, jak naród polski.

Silnie się ta wartość odczuwa teraz, niż kiedykolwiek indziej. Nie pomawiajcie ani Warszawy ani Królestwa o niedoświadczanie zagadnień kreosowych, o niepamięć trudnych warunków życia innych dzielnic Polski! Może w stugłowie żyła nie zdolna się uzwędnąć uczucia tkwiące w masach, przetrzymujące je do głębi. Może wskutek haniebnych warunków dotychczasowego bytu politycznego temperament miejscowy inacz się niż gdzieś indziej, zwłaszcza na kresach, wyraża. Może dotkliwiej bolą bezsilność, popełniane i w Polsce, jak wszędzie indziej na świecie. Może... tydzień «może» zdołałoby się zacytować, i każdy odczuwa dysproporcję pomiędzy istniejącą rzeczywistością, a marzeniami i nadziejami naszymi.

Lecz jednego nie wolno nikomu zaprzeczyć. Oto grunat, zasady, serce, dusza ludu nie jest smażerowana i strukać będzie nieustannie poprawy, aż ją znajdzie. Obecnie tutaj metody postępowania, które niektórzy politycy chcieli wyrowadzić na grunat maozowiecki z innych, obcych nam terenów.

Mam na myśli pana Billińskiego. Cóż to za potentat był w Wiedniu i za austrijskich czasów. A jak smałał w Warszawie! Jak się okazał niskim, ścigając swych przeciwników przemowami do urzędników, artyku-

łami dziennikarskimi, listami otwartymi. W sierpniu, gdy przyjeżdżał do Warszawy, był oczekiwany jako jedyny zdolny do uregulowania naszych stosunków finansowych, gdy z wielkim zastrzeżeniem przyjmowano do wiadomości jego zapewnienie, iż do rzeczy politycznych mieszają się nie będą. Zażyczył go nie wierzyć, aby mógł tak się przełamać i tak zaprzeczyć swemu temperamentowi.

I mieli rację.

Upadek Paderewskiego to w wielkiej mierze sprawa Billińskiego, którego marzeń nigdy jeszcze nie naspokoiło stanowisko prezydenta rady ministrów. A szorstkie wóród ogólnie wywołuje polemika gazetowa, w której załatwia porachunki z osobami, które pomimo ustąpienia z stanowisk naszych, nie straciły jednak kredytu w społeczeństwie. Szarpnięcie Paderewskiego i Głubińskiego, ostatecznie poderwało sympatje do człowieka, który swą prasą rzetelną mógł być zrehabilitować się wobec społeczeństwa za działalność swoją przy Habsburgach.

Dobrotliwy ludek warszawski nie znosi szarpania czoł jednostek szanowanych i dlatego ataki Billińskiego czybiły go. Billiński zostaje na stały pobyt w Warszawie, ale bodajże karierę swą skończył i bytności swej w stolicy do okrośz milęgo w swem życiu zaliczać nie będzie... 8—ki.

Sprawy polskie.

Litwini wrogowie Polaków i Ententy.

Prasa litewska w Kownie, między innymi «Socialdemokratas» (№ 13) urządziła napaści na Ententę, że misje jej na Litwie wspierały najgorzej nieprzyjaciół Litwinów to jest ewrogów Polaków i rosyjską reakcją. Gazeta ta czyni komisji Niessela wymówki, że dzięki niej nie zadali Litwini siosni śmiertelnego Niemcom, który spokojnie opuścić mogli Litwę.

Ciekawa rzecz jakby wyglądał ten śmiertelny sios Litwinów wrócony przeciw ich najserdeczniejszym?

Prócz tego gazety litewskie w Kownie opisując odbyte 8 go grudnia «antyniemieckie» demonstracje wykazują, że były to w całej okazałości demonstracje antypolskie i antykoalicyjne. Demonstrując przeciw Niemcom krzyczano na ulicach: «Przec z legjonami polskimi!» «Przec z wojskiem polskimi!» «Przec z konfederatkami!» «Przec z barwami polskimi!»

Szczególna «antyniemiecka» demonstracja!..

Żydzi się irytują.

W Warszawie przed świętami cała publiczność chrześcijańska w myśl zasady swój do swego robiła zakupy święteczne i chętnie tylko w sklepach chrześcijańskich. Z tego powodu miotają się wściekłe pisma żydowskie — a szczególnie żargonowa «Judisches Volk». Irytację swą z tego powodu posuwają żydzi aż do przekleństw nie tylko na Polskę, z której jednak za nic w świecie wynieść się nie chcą, ale i na Francję i Anglię chełpiąc się, że to oni żydzi sprowadzili na świat kłopoty walutowe, które zatrzęsały fotelami ministrów nie tylko Billińskich i Paderewskich, ale zatrzęsały jeszcze fotelami Lloyd'a George'a i Clemenceau. Że wszystko zło na świecie od żydów płynie nie potrzebują światu o tem żydzi przypominać. Świat chrześcijański to pamięta i notuje to sobie.

Makinko o stosunkach polsko-rosyjskich.

Korespondent paryski «Gazety Warszawskiej» w rozmowie z półurzędowym reprezentantem Rosji (Kolczaka) w Paryżu poruszył lotnie się stosunków pomiędzy Polską a Rosją:

— Polskę i Rosję — mówił p. M. powoli, jakby wzięc każde słowo — muszą łączyć stosunki przyjazne, bowiem nawet sojusznicze. Jest to koniecznością. Nie może pomiędzy nami być nieporozumień. Wojna pomiędzy Rosją a Polską zbyt wielkie oddałaby usługi Niemcom.

Maść od Świerzby

PRURIGOL SPIESS

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE.

Nie plami bielizny, nie posiada przykrego zapachu, łatwo odmywa się wodą [i] jest tańszą od stosowanych dotąd plamiących i cuchnących środków.

A potem powiedział p. Maklakow ciszej, jakby od siebie:

— Tak, oto problemat, to wy-stawny.

— Jak pan sobie wyobraza nasze wspólne granice?—spytałem.

— Pozwoli pan, że zostawimy tę sprawę w spokoju—rzekł p. M. z lek-kim odcięciem zniechęcenia w głosie.

— A co pan myśli o sprawie ży-dowskiej w Rosji.

Tu p. M. skrzywił się tak, jakby się napił piorku i oświadczył mi, że tej sprawie również wolałby nie poru-szać.

Ustąpienie Kohna.

Pod naciskiem polskiej opinii pu-blicznej oraz prawników polskich, którzy ogłosili rozpoczęcie strajku w razie gdyby zamianowany przez wła-dzę presemem sądu okręgowego w Łodzi żyd Kohu, został na tem sta-nowisku—A Kohu podał się do dy-misji.

Solidarnemu stanowisku palestry polskiej przyklasnąć tylko należy.

Okupacja Górnego Śląska.

Według depechy z Wiednia: Zają-sie Górnego Śląska przez wojska ko-alicyjne nastąpi według programu w 3 dni po podpisaniu protokołu poko-jowego.— Wojska stanują się prawdo-wodnie bezpośrednio. Będzie utwo-rzona najwyższa władza administra-cyjna cywilna, którą będą sprawowa-ły 4 osoby. Prezydować jej będzie ge-nerał francuski Levand, do zarządu cywilnego będzie należał włoski ge-nerał brygadjer Marini i angielski pułkownik Percival; o Amerykanach nie się słychać.

Znów odroczenie plebiscy-tu w Cieszyńskim.

«Kidove Noviny» donoszą z Cie-szyna, że w kołach tamtejszej misji koalicyjnej panuje zdanie, że plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim musi się odbyć w terminie późniejszym, niż początko-wo projektowano. Przybycie komisji plebiscytowej, które miało nastąpić w początkach stycznia, zostało, według oświadczeń informacji, odroczone. Kom-isyja nie przybędzie do Cieszyna przed ratyfikacją traktatu pokojowego przez Amerykę.

Aresztowanie defrauden-tów.

Jak podają doniesienia Krakowskie aresztowano w Krakowie 2 oficerów rachunkowych żydów: por. kasowego 4 dywizji taborów Józefa Sprigla i podporucznika A. Freda Blatta, którzy zbiegli z więzienia sądu polowego w Baranach, gdzie byli trzymani za de-fraudację.

Ze świata.

Wyrok na niszczyciela fran-cuskiego przemysłu.

Sąd wojenny w Amiens skazał niemieckiego obywatela i oficera Her-manna Riechlinga na 10 lat więzienia celkowego i na zapłacenie 10 miljo-nów franków odszkodowania za to, że Riechling w czasie wojny skazał nisz-czyć planowo kuty stalowe obrazy Dzieła Brata Riechlinga skazano na taką samą karę in contumaciam.

Socjalizm zrodzony, z du-cha żydowskiego.

Znany działacz żydowski dr. Al-fred Nosig w odczycie, wygłoszonym parę dni temu w Wiedniu na temat «Socjalizm a mozajizm», po określe-niu roli przyszłego państwa żydowskie-go w Palestynie oświadczył:

«Promieniujący stamtąd (z państwa żydowskiego) duch żydowski i socja-listyczny powinien dokończyć dzieła, które gdzieś indziej przygotowali i przy-gotowują asymilatorzy, tj. zdobycie całego świata dla socjalizmu, zrodzo-nego z ducha mozajizmu.

Dla nas nie jest to nowiack, że socjalizm wszechświatowy wyszedł z

łona żydowskiego i całkowicie na usługi żydostwa się oddał—dla te-goż korsyści liprsewagi. Obył jaknaj-rzyszej tak całe żydostwo jak i ży-dowski socjalizm w Palestynie na wieki się osiedlił — a już wtedy stały świat chrześcijański od owego milego spromieniowania obronić się potrafi.

Clemenceau prezydentem Francji.

Marcellin Catin podaje, że Cleme-ceau będzie wybrany prezydentem re-publiki większością, przekraczającą w każdym razie 75 głosów. Milleraud ma zostać prezydentem ministrów, a Poincare—o ile się zgodzi—ministrem skarbu.

Więcej jawności!

Kara śmierci z natury swej jeden tylko posiada cel — odstraszania elementów zbrodniczych. Mimo wszyst-kiego, co się ze strony teoretyków przeciwko tej karze rzekło — osłaga ona cel ten znakomicie, co praktyka tysiącem przykładów potwierdza.

By jednak odstraszac — trzeba, aby kara ta była jawa. Nie rozumiemy jawności w tym sensie, aby się odbywała publicznie, lecz zdaniem naszym właściwym byłoby, aby o każ-dym takim wypadku publiczność była powiadomiona przy pomocy prasy oraz specjalnych ogłoszeń. Systemu tego trzymali się zarówno rosjanie jak i Niemcy, donosząc o straceniu każdego bandyty, co bądź co bądź robiło pew-ne odstraszające wrażenie.

Nasze władze zamiechały całkowi-cie tego zwyczaju, jakkolwiek wypadki egzekucyj są przeciw niemiłosiernie przy szerzącym się bandytyzmie.

Są to niewątpliwie sprawy nie-zmiernie bolesne i przykre, które każdy, posiadający odrobinę serca człowiek najchętniej chciałby przemilczeć. Lecz obok serca posiadamy też rozum, który powinien nam powiedzieć, że pewna jawność jest konieczną o ile wogóle kara śmierci nie ma się stać bezcel-owym, a za tem bezmyślnym okru-cieństwem. Jawność jest potrzebna, by z jednej strony odstraszac elementa zbrodnicze, z drugiej strony w masę spokojnie ludności wpoić przekonanie, że nad niemi czuwa prawo, karzące surowo każdy zsmach na bezpieczeń-stwo i spokój społeczny. jot.

Bandyckie napady.

Od jednego z czytelników naszych, wła-sicielela jednego z podmiejskich majątków ziemskich, człowieka wiarogodnego i dobrze poinformowanego, otrzymujemy następujące informacje:

Ostatnimi czasy na ludzi dostarcza-jących kontyngens zorganizowano pla-nowe napady, zarówno na wiosących ze wsi zboże, jak i powracających po odstawieniu takiego.

Bandytci napadają w mieście i oko-licach: szczególnie w okolicy Kuprja-niszek, na osiedle do m. N. Wilejki i. t. d. odbierają zboże lub rozcinają worki, a od powracających rabują pie-niądze.

Przed Świętami B. N. o godzinie 3 ej po południu napadli w liczbie dziesięciu przy biegu ulic Poltawskiej i Orenburskiej na powracających po dostawieniu kontyngensu forsażi z majątku Klema, raniąc ciężko nożem forsażera Jana Mordusiewicza, następnego dnia napadli na powracających toraży z majątku Zacharyszki Wiel-kie zatrzymując konie i dokładnie rewidując ludzi.

Bandytów którzy napadli i ranili Jana Mordusiewicza ujęto i osadzono w VIII cyrkułe.

Jak się daje słyszeć, rodnicy ban-dytów mają nadzieję za pieniądze zwolnić aresztowanych.

Cóż na to władze bezpieczeństwa, co się robi, by od dostarczających do

Wilna kontyngens nie odbierano zbo-ża i pieniądze.

Zaiste najradszym wypadkiem jest spotkanie w Wilnie milicjanta na po-sterunku, chociaż sądząc z numeru na rękawie jest ich bardzo wielu.

W. S.

Sądząc z powyższych faktów zda się nie ulegać wątpliwości, iż napady zbrojeckie organizowane są planowo w celu wygłodzenia nie tylko miasta ale też armji, dla której w pierwszym rzędzie przeznaczony jest kontyngens. Kim jest ta tajna ręka działająca na naszą zgubę—nie trudno odgadnąć.

Jakie jedynie wypadłoby przed-sięwzięcie środki jakoteż—o tem nie jednokrotnie pisaliśmy, oż skoro na-sze wojsko jest głosem na puszczy.

Zdawać by się mogło, że ten stan chaosu, w którym żyjemy, komuś do-gadza, jest komuś na rękę..

Nie zrażeni niczem, spełniając obowiązek nasz publicystyczny, powta-rzamy i powtarzać będziemy: władzy silnej potrzeba, w pierwszym zaś rze-dzie wprowadzenia sądów doraź-nych, bo kraj ginie w odmętach a-narchji.

Zamiast powinszowań noworocznych.

Jak co roku, wiele osób z pośród naszego społeczeństwa składa pewne kwoty na cele publiczne zamiast skła-dania uciążliwych nieraz wisyt. Rok nadchodzący, a zwłaszcza najbliższe jego miesiące będą szczególnie ważne dla naszego miasta i kraju, gdyż roz-strzygną się niewątpliwie ostatecznie ich losy. Zbliża się doniosła chwila wyborów przedstawicieli, którzy o-rzekną o przynależności państwowej naszych ziem. Na akcję związaną z wyborami i wogóle na akcję zmierzają-cą do wcielenia Kresów wchodzących do Rzeczypospolitej Polskiej potrzeba, jak wogóle na wszelką pracę, pienią-dzy. Istnieje «Komitet Zjednoczenia Kresów Wschodnich z Rzeczypospolitą», którego zadaniem jest właśnie dopro-wadzenie do jaknajbliższego złączenia naszego kraju z całą Polską. Nie zapominajmy o jego potrzebach, i przy składaniu ofiar zamiast życzeń noworocznych nie pomijajmy też ru-bryki na «Komitet Zjednocze-nia Kresów Wsch. z Rzecz-pospolitą».

W Redakcji «Dziennika Wil.» skła-damy na cel powyższy nasze drobne datki, wzywając rodaków do dalszych ofiar.

- Ks. poseł St. Maciejewicz — 100 mk.
- Al. Zwierzyski — 50 mk.
- St. Brzostowski — 100 mk.
- M. Bagel — 50 mk.
- Ks. J. Sengin — 20 mk.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej było przedewszystkiem poświę-cone sprawom finansów i podatków. Przytem rozważano kilka nagłych wniosków.

Do czasu więc zatwierdzenia bud-żetu na pierwsze półrocze Magistrat prosi o wyasygnowanie 4 milionów na styczeń 1920 r. na pokrycie wy-datków bieżących do czasu zatwier-dzenia budżetu. Rada uwzględniła prośbę Magistratu asygnując mu po-miowaną sumę. W sprawie opodatko-wania zakładów wyszynkowych, któ-rych jest w mieście 345 podzieleno takowe na kilka kategorii stosownie do czynionego przez nich obrotu i odpowiednio do przeciętnego obrotu ustalono normy podatkowe.

Naogół norma podatkowa została podniesiona dziesięciokrotnie w sto-sunku do norm podatkowych z ro-ku 1919.

Następnie rozważono nagły wniosek kilku radnych w sprawie ukró-

cenia bandytyzmu i uchwalono zwró-cić się do władz wyższych w kwestji reorganizacji bezpieczeństwa publicznego, prosząc o wprowadzenie posterunków wojskowych, któreby pełniły straż bezpieczeństwa obok posterun-ków policyjnych, jako też sądów do-radnych.

Wniosek nagły grupy radnych w sprawie wypłacenia gratyfikacji świętecznej robotnikom miejskim pracującym podziemie zostaje przyjęty. Dla pracujących więcej niż 6 mie-sięcy przyznano gratyfikację dwuty-godniowego zarobku dla pracujących mniej niż 6 miesięcy gratyfikację ty-godniowego zarobku.

Poczem uchwalono podatek od koni i wozów, po 100 rub. od koni; oraz 100 rubli od powozów i wozów z beczkami asenizacyjnymi, opodstko-waniu nie podlegają drabinki.

W sprawie podatków od psów ustalono: co do psów podwórzowych 10 marek od psa, co do pokojowych 50 marek podatku rocznego.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

- Dzień: Sylwestra
- Jutr: Nowy Rok.
- Pejutr: Makarego op.
- Wachód słońca—o g. 8 m. 24.
- Zachód słońca—o g. 3 m. 58

Z WILNA.

— Dla naszego żołnierza. Na skutek artykułu naszego w spra-wie oplakanych stosunków w szpitalach wojskowych, otrzymujemy następują-cą gorącą odezwę:

Na alarmujące wiadomości o wa-runkach utrzymania chorych naszych żołnierzy w Autokolskim szpitalu każ-dy dom, każda chłuba rodzina odezwać się winna: opodzielimy się resztkami, a rannym żołnierzom, w mieście na-szem zlokowanym, sgnąć nie damy; byłaby to hańba dla nas, dla kraju. Ta sprawa paląca. Kwiat naszej młodzieży, po wylaniu krwi za Oj-czynę, dziś w szpitalu dla braku drzewa, skutkiem Bóg Święty wie czyjej winy, drzy i umiera od chłodu i mrozu. Zażaliliśmy na plecach, za-ciągaliśmy na wózek choć po garści, po brzemku drzewa, a ogrzejemy sa-le, gdzie stygną nasi bohaterowie.

Z pewnością nie jedna lastytnia, nie jedna rodzina z temże się odezwie i dziś, jutro, bo sprawa pilna, z drze-wem porąbanem pośpieszy.

Ochrona «Domu Serca Jezusowe-go» posyła do szpitala wojskowego na Autokolu wóz drzewa porąba-nego. Ks. Karol Lubianiec.

Przyp. Red. Jak dowiadujemy się, niezależnie od powyższego pisma, kilka ludzi dobrej woli dostarczyło już dziś pewną ilość drzewa do Anto-kolskiego szpitala. Wobec ogromu potrzeb jest to coprawda bardzo ma-ło, lecz... miarka do miarki! Chodzi o przetrwanie krótkiego przypuszcza-my kryzysu, poczem władze wojsko-we oczywiście potrafią zaradzić złemu. Drwa należy dostarczać gotowe do natychmiastowego użycia.

— Z Uniwersytetu Stefa-na Batorego. Z okazji uroczyste-go otwarcia przez Rząd Francuski dnia 22 listopada 1919. Uniwersyte-tu w Strasburgu Rada tego Univer-sytetu nadała Prof. D-owi Michałowi Stedlekiemu, Rektorowi Uniwersyte-tu Stefana Batorego, tytuł doktora honorowego Uniwersytetu Strasbur-skiego.

— Żywność dla miasta. Dowiadujemy się, iż do Wilna przy-był już drugi transport żywności zło-żonej z dziesięciu wagonów żyta. Umożliwi to prawdopodobnie organi-zację sprzedaży chleba na karty chle-bowe w czasie najbliższym.

— Echo wigilijne. Od sze-regu czytelników naszych otrzymuje-my zapytania dla czego w licznych rodzinach polskich czekano na wi-

gile polskich żołnierzy — naprósto i niedoczekano się ich, pomimo, że ta rodzina zgłosiła zaproszenia do Koła Polek. W sprawie tej możemy wyjaśnić co następuje: społeczeństwo nasze kierowane najlepszą chęcią, popelnilo w danym razie pewien nietakt; co innego bowiem akcja zbiorowa, jak np. na dary gwiazdkowe, co innego zaproszenie do domu prywatnego, gdzie żołnierzy, nieznani i na wzajem nie znając nikogo, nigdy nie może być pewnym jakim zostanie przyjęty sercem?

Żołnierz nie dąlad, by dla łyżki strawy, którą ma zresztą u siebie, w koszarach, miał się wściabiać do obcych baci co bądź rodzina.

Nietakt ten odzna większość naszych żołnierzy i postanowiła z zaprośia nie skorzystać, przeprasząc jednocześnie gościnnie domy, którym w ten sposób może zawód przykry ucaynili. Sądymy, iż należy się cieszyć z tego, jak wysoko nasz żołnierz godność swą cenil.

Spełnianie rozporządzeń rządowych. W № 43 Dziennika rządowego jest rozporządzenie o przyjmowaniu półrubliówek, tymczasem na poczcie nie sprzedają marek pocztowych za półrubliówki i każdy nie mający pieniędzy odchodzi z niczem. Oburzającą jest rzeczywistość i karygodną samowola kas rządowych, które pomimo rozporządzeń prowadzą swoją politykę na niekorzyść i istne utrapienie publiczności. Kiedyż czynniki mlarodajne nakoniec przeprowadzą spełnianie swych własnych rozporządzeń w instytucjach własnych?

Ogólne zebranie II pol. Związku Naucz. Dnia 22 grudnia odbyło się doroczne Ogólne Zebranie członków II Pol. Związku Naucz. Ludowego na Litwie. Po odcytaeniu i przyjęciu sprawozdania rocznego i kasowego omawiane były sprawy wewnętrzne i administracyjne Związku.

Nadto poruszone kwestje nauczycielstwa prywatnego zapisanego w Związku, a tem samem podlegającego jego opiece. Jednogłośnie przyjęło wniosek, że przy natwie miesięcznej honorarjum za ferie świąteczne wytrącanem być nie powinno.

Poruszając kwestje szkolnictwa w naszym kraju, Zgromadzenie jednogłośnie wypowiedziało się za utrzymaniem szkoły chrześcijańskiej.

Wybory do Zarządu na rok 1920 dały następujące wyniki:

P. T. Majowa prezeska, p. W. Godlewski wice prezes, v. Kr. Ronbianka sekretarka, p. H. Urban zastępca sekretarza, p. J. Szopenkówna skarbniczka, Radni: p. M. Kuszevska, p.

Z. Muchlińska, p. M. Narkowiczówna, p. H. Miszówna. Komisja rewizyjna: p. S. Montwillowa, p. M. Jodkova, Ks. L. Chomski.

Gwiazdka tradycyjna Związku odbędzie się d. 2 stycznia 1920 r. o 7 g. w lokalu «Ogólna» Bernardyński 8, za którą zapraszamy wszystkich członków.

Przypominamy, że Biuro Związku po przerwie świątecznej jest czynne codziennie prócz niedziel i świąt od 4—5 g. w lokalu «Macierzy szkolnej» Benedyktynska 2.

Z hal Miejskich. Hale miejskie zostały niegdyś wybudowane przez miasto, w tym celu, by handel spożywczymi artykułami odbywał się w miejscu łatwo podlegającym kontroli sanitarnej oraz w warunkach, odpowiadających wymaganiom higienicznym. Z biegiem jednak czasu do hal zaczęli napływać różni handlarze starzyzna, zelazem, obuwem i t. d. wytwarzając w ten sposób warunki jaknajbardziej niehygieniczne. Nie mówiąc już o tem, że tego rodzaju handel wywoływał duży natłok, ułatwiający operowanie kieszoakowym złodziejom. Wobec czego Magistrat uchwalił przywrócić halom ich pierwotne przeznaczenie, usuwając stamtąd od dnia 15 stycznia handlarzy starzyzna, od dnia 1 Intego wszystkich innych handlarzy, za wyjątkiem handlujących artykułami spożywczymi, którzy będą posiadali wyłączne prawo korzystania z hal miejskich.

Komitet organizacyjny powiadomił Noworosyjskich niżejszym wiadomiam pp. Urzędników cywilnej dekansterji Ziem Wschodnich, że punkt zborowy nastacza się w dzień Nowego Roku o 11 rano na placu Katedralnym, skąd pochód wyruszy do gmachu Teryby dla złożenia gromajskajnych życzeń p. zastępcy — zastępcy p. Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich.

Prezesa sekcji nieślatałych dochoedła uprzejmie prośbie należące do sekcji o przybycie we środe 31 grudnia o 6-ej do klubu Koła Polek na króciutką sesję.

Kursa leśnictwa. Kierownik rozpoczynających się dn. 15 stycznia niższych 6-miesięcznych kursów leśnictwa, urządzanych przez Sekcję Gospodarczą L. C. Z. W. niniejszem zawiadamia, że termin przyjmowania podań przedłuża się do dnia 14-go stycznia. Kandydaci mający ukończonych 20 lat winni złożyć, oprócz podania — świadectwo z ukończenia co najmniej 4 klas szkoły miejskiej; metrykę; świadectwo lekarskie; 2 fotografie, oraz podpisać zobowiązanie, że po ukończeniu kursów wstąpią na 2-letnią służbę w leśnictwach państwowych. Podania przyjmuje codziennie, prócz niedziel i świąt od 2—4 kierownik kursów Z. Węclawowicz ul. Sw. Jerska 7.

Koło Polek komunikuje, że w dn. 1 stycznia cukiernia Bolesława Sztalla róg Tatarskiej i Sw. Jerskiej daje część całodziennego obrotu na żołnierza polskiego.

Zespół pracujący u B. Sztalla oddaje również na żołnierza część swego zysku.

Cukiernia będzie otwarta do 2-giej w nocy. Rachunek cukierni z pieczęcią Koła Polek będzie służył jako przepustka na ulicy do 2-giej godziny. Koło Polek usilnie prosi publiczność o tłumne przybycie. Karoty nie będą.

Dyrekcja poczt zawiadamia, że z dnem 1 stycznia 1920 r. wprowadza się obrót pieniężny za pomocą listów wartościowych także i do armji w polu, w następujących urzędach: w Baranowiczach, Brześciu-Liteńskim, Grodnie, Kobryniu, Lidzie, Landwarowie, Mińsku I, Mołodzieźnie, Nowych Święcianach, Nowej-Wilejce, Nowogrodźku, Oranach, Oszmianach, Płasku, Pruzanie, Podbrodzu, Święcianach, Swisłoczu, Stonimie, Szyrwintach, Trokach, Wolkowskim, Woronowie, Wilnie I, Wilnie 2 i Żelwie. Bliższych wyjaśnień co do warunków nadawania listów wartościowych udzieli każdy urząd pocztowy.

Zarząd Stowarz. Naucz. Polskiego zawiadamia swych członków, że dn. 2 i 3 stycznia 1920 r. odbędzie się sprzedaż ubrania amerykańskiego w lokalu Schroniska przy ul. Tatarskiej 5, od godz. 12—2 popoł.

Artyści opery warszawskiej w Wilnie. W czwartek dn. 8 stycznia w sali Miejskiej odbędzie się «Wielki koncert», w którym udział przyjmują tak wybitne siły, jak: Stanisława Zawadzka, primadonna opery warszawskiej, tenor warszawskiej opery Adam Dobosz i bas tejże opery Aleksander Michałowski.

O p. Zawadzkiej wyraża się prasa warszawska, iż jest to przyszła gwiazda. Posiada przedudowny sopran dramatyczny; że jest to śpiewaczka par excellence wszechstronna. Inni goście jak: Adam Dobosz i Aleksander Michałowski, są dobrze znani w szerokiej kołach muzycznych Wilna. Widocznie koncert powyższy wzbudził niezwykle zainteresowanie publiczności wileńskiej, ponieważ w niewielkiej ilości bilety trafiły w sprzedaż księgarni p. Zawadzkiego przy ul. Wilekiej.

Ku uroczoniu s. p. Kazimierza Miśkiewicza, prezesa T-wa chrz. kupców i przemysłowców wileńskich, składają na ciepłą odzież dla żołnierzy pułku Wileńskiego, członkowie Zarządu i Rady powyższego T-wa: A. Angustowski 100 m, B. Kowalski 200 m, A. Januszewicz 100 m, A. Głowiński 100 m, Wł. Borkowski 100 m, R. Ruciński 100 m, A. Zukowski 100 m, W. Makowski 100 m, K. Ralski 50 m, J. Wokulski 100 m. Razem 1050 mk., którą to sumę złożono do Tow. Polskiego Białego Krzyża—kwit № 3864.

Biuro pracy przy Lidze Robotniczej prosi wszystkich zarejestrowanych poszukujących pracy i wszystkich poszukujących pracujących o ponowne zapisanie się. Dotąd zapisani będą wykasowani.

Biuro pracy przy Lidze Robotniczej poszukuje 40 robotników do wyładowywania wagonów na dogodnych warunkach.

Kuchara wojskowy potrzebny.

Teatr Polski na Pohulaniec. Dziś, w teatrze polskim na Pohulaniec «Głuszc» farsa w 3-ach aktach S. Krzywoszewskiego. Główne role grają: pp. Mirecka, Sokolska, Bielecka, Konarski, Nawrocki, Petrzycki. Przedstawienie to kończy się o 10 min. 30. Publiczność zarażona humorem iakrzącym się na scenie, (tem weselej spotka Nowy Rok.

Jutro, 1 stycznia, 2 przedstawienia: pierwsze o g. 3-ej po połud. «Matężstwo Lolite» farsa Zbierschowskiego ciesząca się niebywałem powodzeniem. A wieczorem o g. 7-ej m. 30 «Betleem Pelakie» L. Rydla, które na tle dekoracji—katedry wileńskiej przesunwa przed widzami całą Polskę składając hołd przed żłobkiem.

Operetka polska. W dniu dzisiejszym wystawioną zostanie po raz II-ty malownicza operetka Bakonay z piękną muzyką Kalmana «Manewry Jesienne», która cieszy się niesłabnącem powodzeniem. W akcie II wykonaną zostanie polka «Huzarka» w interpretacji Walićkiej i Ciesielskiego.

Jutro, we czwartek barwny wodewil A. Philippa «Warszawiacy w Ameryce».

Polski Teatr Ludowy (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratuszowym) jutro, we środe, wystawia na ogólne żądanie: «Chata za wsią» dramat ludowy w 5 aktach ze śpiewami i tańcami.

Jutro, we czwartek, «Pani Wołodyjowska» czyli «Aya Tuhay-Beyowicz», sztuka historyczna w 4 aktach, przerobiona z powieści H. Sienkiewicza.

OFIARY

złożone w Administracji Dziennika Wileńskiego:

Na Komitet Zjednoczenia Kresów Wschodnich z Rzeczpospolitą.

Zamiast wlecia na grób niedożałowanego towarzysza pracy s. p. Kazimierza Miśkiewicza—stronictwo demokratyczno-narodowe w Wilnie 300 m.

Pracownicy więzienia na «Lukiszka» dla żołnierza Polskiego na ciepłą odzież.

- Przewłocki Karol 25 m, Piotrowski Walenty 10 m, Urbanowicz Bolesław 50 m, Krzemieński Wacław 50 m, Kromer Henryk 10 m, Kenhel Karol 10 m, Miłowiczówna Helena 5 m, Borodziej Bronisław 10 m, Kolendo Adam 15 m, Nienartowicz Jerzy 10 m, Szczepaniewicz Wincenty 5 m, Skopińska Janina 5 m, Wirganowicz Antoni 25 m, Krajszkin Ignacy 10 m, Waszkiewicz Andrzej 10 m, Kiwilszo Józef 5 m, Jankiewicz Piotr 5 m, Stankiewicz Apollonia 15 m, Kowalewski Emil 5 m, Kowalewski Stanisław 5 m, Stachowski Andrzej 5 m, Kirak Mikołaj 10 m, Dąbrowik Jan 10 m, Sawicki Paweł 10 m, Paszkiewicz Franciszek 10 m, Ptak Adolf 10 m, Ptak Stanisław 5 m, Rusakiewicz Jan 10 m, Szczepanowicz Antoni 10 m, Osakina Antoni 10 m, Szakier Mojżesz 5 m, Zurke Konstanty 5 m, Pieczatowski Józef 3 m, Bohdanowicz Michał 10 m, Sawicki Władysław 5 m, Łozdowski Bolesław 10 m, Bolcewicz Paweł 5 m, Kuczys Wilhelm 15 m, Wojciech Edward 5 m, Lichodziejewski Andrzej 5 m, Kiwilszo Aleksandra 10 m, Koszczyk Florian 5 m, Borkowska Salomea 5 m, Sartonowicz Heronim 5 m, Sadowski Ignacy 5 m, Paszkiewicz Kazimierz 5 m, Czaplński Józef 5 m, Subokz Aleksandra 5 m, Spory Daniel 5 m, Gajdulewicz Józef 5 m, Statkiewicz Józef 5 m, Oklewiec Antoni 5 m, Awin Franciszek 10 m, Boroszko Gabriel 5 m, Jankolc Bonifacy 10 m, Skoczyński Stanisław 10 m, Wojtkiewicz Józef 5 m, Pietruczyn Marjan 10 m, Piotrowicz Wiktor 5 m, Jakowicz Paweł 5 m, Jakowicz Wincenty 5 m, Burchal Adam 10 m, Monkiewicz Franciszek 5 m, Zdanowicz Władysław 5 m, Pantielejew Władysław I 15 m, Pantielejew Władysław II 10 m, Czapkowski Antoni 5 m, Urbanowicz Antoni 5 m, Romanicznuk Jerzy 5 m, Koszczyk Stanisław 5 m, Aleksandrowicz Dyonisy 5 m, Jermakowicz Jakób 5 m, Zebartowicz Franciszek 5 m, Grynczuk Antoni 10 m, Moszczyński Kazimierz 10 m, Diemenastejn Benjamin 5 m, Naumowicz Michał 5 m, Milwić Artur 10 m, Stachowski Antoni 5 m, Malużyn Jan 5 m, Filipowicz Dominik 20 m, Przygocki Symon 5 m, Zemto Michalina 5 m, Wauer Oskar 5 m, Sokołowski Feliks 5 m, Zazaronek Bronisław 5 m, Krawczuk Jan 10 m, Gryżes Władysław 10 m, Mejerowicz Stanisław 3 m, Frejman Robert 5 m, Urbanowicz Władysław 5 m, Górka Marja 10 m. Razem 791 mk.

OPERETKA POLSKA Sala „LUTNIA“ S-to Jerska 6. Telefon 401.
Dziś, we wtorek, 30 grudnia 1919 r.
po raz 9-ty
MANEWRY JESIENNE
operetka w 3 aktach R. Kalmana. Libretto K. Bakonay.
W akcie II-gim—taniec «Huzarka» odtanczą Walićka i Ciesielski.
Początek o godz. 8 wiecz.
Kasa czynna jest codziennie od 11—1 i od 4-ej do końca przedstawienia.

POLSKI TEATR LUDOWY. Gmach Teatru Miejskiego na Placu Ratuszowym.
Dziś, we środe, 31 grudnia 1919 r. na ogólne żądanie
Chata za wsią. Dramat ludowy w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, przerobiony na scenę z powieści J. I. Krajszewskiego, przez J. Galasiewicza i Z. Mellerową. Muzyka Z. Noskowskiego.
Do śpiewów akompanjuje kwintet.
Kierownik literacko-artystyczny H. Cepnik. Reżyserował L. Wollejko.
Dział muzyczny pod kierownictwem profesora Gałkowskiego.
Początek przedstawienia o g. 7 wiecz.
Bilety nabywać można w kasie Teatru Ludowego od 10 rano.
Dla wojskowych 20% ustępstwa.
Zapowiedź: Jutro, we czwartek dwa przedstawienia **Pani Wołodyjowska** czyli **Aya Tuhay-Beyowicz**, sztuka histor. w 4 ak. Przerobił na scenę J. N. Poplawski.

Stanisław Tuczyński Wielka 41
Poleca Szanownej Publiczności
na Nowy Rok
wina szampańskie w wielkim wyborze.
Ceny przystępne.

Wileński Lombard Miejski
(ul. Trocka 14)
ogłasza, że d. 3 stycznia 1920 r. między godz. 10 a 2-gą odbędzie się
przymusowa licytacja zastawów
tegoż lombardu, których termin wzaz z ulgą dwumiesięczną wygasł z dnem 30 listopada 1919 r.

Zęby sztuczne Dr. Wacław Makarewicz
na zlocie i kszozuku wstawia technik Ludwisarska 4 dentyst L. Minkier, (Preobrażenska), Przeróbka, repar. na poczek.
choroby: weneryczne, syfils «606» i «914», skórne i moczopłciowe. przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 5—7 w. Wileńska 12—1. rk

Dr. Popilski choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8—12 i 4—7. W. Pohulanka 2 róg Zawalnej.

Doktor D. Kenigsberg Choroby weneryczne, syfils (606, 914) i skórne. Przyjmuje od 11—2, 4—7, S-to Jerska № 4.

Doktor D. Resser Wielka 41 m. I. Spec. weneryczne, syfils (606, 914) i skórne. Przyjmuje 10—2, 4—7.

LEKARZ-DENTYSTA BILUNASOWA choroby zębów, jamy ustnej, sztuczne zęby najnowsze systemu. Jagiellońska 9—4 Przyjmuje od 10 do 1 i 5—7.

Angielskiego, trancku, niemieckiego, buchalterji, stenografji, kursu matryalnego udziela za pomocą listów Instytut Smith, Warszawa, ul. Sienkiewicza 3. —

poszukuje ogrodnika, znanego się dobrze na jarzynach i owocach, skromnych wymagań, pierwszeństwo — kawaler lat średnich, od g. 9—10 rano i od 6—7 wieczorem, Wronia 7—9.

potrzebna nauczycielka inb nauczyciel do 2 dzieci na prowincję. Zgłaszać się na ul. Zawalną hotel «Polska» № 3, od 9—11 r.

Do sprzedania futro boczne, syfils (606, 914) i skórne. Przyjmuje 10—2, 4—7.

Do sprzedania herbaciarnia. Ulica Bosackowa № 7 (koło kościoła Wszyst. Świętych).

poszukuje mieszkania 4—5 pokoi, możliwie z umeblowaniem, elektr. i wygod. w okolicach S-to Jerskiej. Ozmajm. Jagiellońska 1-13.

Kupię folwark mały 20—40 dziesięcin dobrej gleby z całym zabudowaniem w ładnej miejscowości niedaleko kolei żelaznej. Oferty ze szczegółowym opisem i ceną nadsyłać do Adm. Dziennika Wileńskiego dla «M» 2.

Do wynajęcia pokój umeblow. z elektrycznością, z oddzielnem wejściem. Można korzystać z kuchni i łazienki. Zgłaszać się tylko od 4—6 pp. Mostowa 27—3 róg Wileńsk

Ktoby mógł udzielić mi wiadomości o p. Kaawerze Bukowskiej z pod Krokowa, pow. Poniew. lub o jej synie Zenonie, uprzejmie proszę zostawić swój adres w sklepie p. Łapińskiej, ul. Wielka № 29.

Zgubiono paszport na imię Izaka Lam. Szpitalna 4—4